

# Marek Żmudziński

---

## Kryzys wiary w kontekście świeckiego samorozumienia człowieka

---

Studia Elbląskie 13, 199-211

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KRYZYS WIARY W KONTEKŚCIE ŚWIECKIEGO SAMOROZUMIENIA CZŁOWIEKA

**Słowa kluczowe:** wiara, religia, sekularyzacja, kultura, kryż, autonomia

**Key words:** faith, religion, secularization, culture, crisis, authonomy

**Schlüsselworte:** Glaube, Religion, Säkularität, Kultur, Krise, Autonomie

Zapowiedź papieża Benedykta XVI, iż 11 października 2012 roku, w 50. rocznicę Soboru Watykańskiego II oraz w 20. rocznicę publikacji *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, rozpocznie się Rok Wiary, jest zachętą do teologicznej refleksji w obszarze pisteologicznym. Należy pamiętać, że Kościół jest wspólnotą ludzi, których łączy wiara w Jezusa Chrystusa. W związku z tym celem tej inicjatywy jest przede wszystkim pomoc wierzącym w Chrystusa w stawaniu się bardziej świadomymi i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii. Jest to podstawowy wyznacznik eklesjalnej tożsamości, ale też determinacji w prowadzeniu dzieła ewangelizacji. Ponieważ wiara jest rzeczywistością dynamiczną, zarówno w wymiarze społecznym, jak i osobowym, wpisana w historyczną egzystencję, więc jej charakterystyką jest zarówno rozwój, jak i kryzys. Dziś mówi się wprost o kryzysie wiary w kontekście zsekularyzowanej, pluralistycznej i globalizującej się kultury: „Podczas gdy w przeszłości można było rozpoznać jednorodną tkankę kulturową, powszechnie akceptowaną w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest, z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi”<sup>1</sup>.

*Świeckość* jest pojęciem dość wieloznacznym, wykorzystywanym dziś najczęściej do opisu relacji państwa i Kościoła, polegającej na wzajemnym rozdziale, który ma właśnie charakteryzować. Jak wskazuje jednak papież Benedykt XVI, pojęcie świeckości ma długą historię. Początkowo oznaczało po prostu stan wiernych świeckich nie będących duchownymi ani zakonnikami. W średniowieczu rozróż-

---

\* Ks. dr Marek Żmudziński, adiunkt na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie, wykładowca WSD w Elblągu, dr teologii fundamentalnej (1999, KUL). Zakres prac naukowych: wiarygodność Kościoła, prymat biskupa Rzymu, apologetyczny i ekumeniczny wymiar teologii fundamentalnej.

<sup>1</sup> B e n e d y k t XVI, *List Apostolski w formie motu proprio Porta fidei ogłaszający Rok Wiary*, Watykan 17 października 2011 r. (PF).

niano między władzą świecką a duchowną. W naszych czasach pojęcie świeckości przybrało nieraz znaczenie wykluczania religii i jej symboli z życia publicznego<sup>2</sup>.

W niniejszym opracowaniu chodzi o opis obecnego w kulturze współczesnej, w najogólniejszym sensie, wymiaru świeckości, jako swego rodzaju „tła” wszystkich istotnych wymiarów egzystencji, które również mają wpływ na świadomość religijną.

## PRZEMIANY CYWILIZACYJNE I KULTUROWE

Człowiek jest istotą otwartą na otaczający go świat i na ludzi, z którymi żyje. Posiada zdolność poznawania tej rzeczywistości i nawiązywania z nią pewnych bardzo silnych relacji. Poznaje też samego siebie i posiada świadomość zachodzących w nim procesów oraz zdolność ich oceny. Nierozzerwalny związek z otaczającym światem ma ogromny wpływ na jego mentalność, na świadomość, na wszelkiego rodzaju twórczość i działalność.

Relacje te w rozwoju historycznym ulegały niemałym często zmianom. Udoskonalany aparat poznawczy, dawał możliwość coraz wnikliwszej obserwacji przyrody, odkrywania jej praw i wykorzystywania ich, a to z kolei wpływało na zmianę tego wzajemnego odniesienia. Doniosłe odkrycia w tych dziedzinach wyznaczają drogę twórczego rozwoju myśli i kultury ludzkiej i pozwalają na wyznaczenie pewnych charakterystycznych okresów tego rozwoju.

Każda nowa epoka kształtowała swoiste cechy, sposoby myślenia, odbierania świata czy odniesienia do Boga. To pozwala też na określenie pewnych ogólnych cech czy klimatu każdej kultury. Rozwijające się badania historyczne wyraźnie wskazują, że „w każdej epoce panuje jakiś szczególny klimat duchowy, że można i trzeba mówić o umysłowości hellenistycznej, o postawie średniowiecznej, o duchu renesansu itd. W badaniach historycznych przyjęto za pewnik, że jeżeli chcemy zrozumieć sztukę, literaturę, filozofię, religię – albo konkretne decyzje polityczne, ekonomiczne i osobiste – danej epoki, trzeba je najpierw umieścić w ich kulturalnym kontekście”<sup>3</sup>. Aby więc określić w pełni człowieka jakiejś epoki należy dotrzeć do owego klimatu, w ramach którego kształtowało się jego myślenie, działanie i styl życia. Nie jest to jakaś konkretna czy specjalna filozofia, ale raczej coś mniej namacalnego, coś na kształt podstawy czy tła wszystkiego. I to właśnie nadaje dziełu człowieka znamię określające, że należy on do tej właśnie kultury i epoki.

Istotne jest więc pytanie o takie właśnie „tło” współczesności. Bowiem ludzkość bez wątpienia wkroczyła dziś w nowy okres swojej historii, w którym dokonały się i wciąż postępują bardzo głębokie i szybkie przemiany. Przemiany te „wywołane inteligencją człowieka i jego twórczymi zabiegami, oddziałują ze swej strony na samego człowieka, na jego sądy i pragnienia indywidualne i zbiorowe, na jego spo-

---

<sup>2</sup> B e n e d y k t XVI, *Świeckość nie oznacza wykluczania religii z życia. Do uczestników kongresu Unii Włoskich Prawników Katolickich. 9.12.2006*; <http://papierz.wiara.pl/doc/374125.Benedykt-XVI-Swieckosc>.

<sup>3</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wichru. Odnowa języka religijnego*, Warszawa 1976, s. 35.

sób myślenia i działania zarówno w odniesieniu do rzeczy, jak i do ludzi<sup>4</sup>. Nie są to też jakies lokalne przemiany, zawężone do określonego obszaru geograficznego czy językowego, bo dzięki doskonałym środkom społecznej komunikacji ogarniają one praktycznie cały świat.

Centrum zainteresowań współczesnego człowieka jest on sam i otaczający go konkretny świat, a priorytetowymi dziedzinami działalności są nauki przyrodniczo-matematyczne i coraz doskonalsza technika. Nastąpiło dziś radykalne przejście od statycznego ujęcia rzeczywistości do ujęcia dynamicznego i ewolucyjnego. A człowiek „w swym historycznym rozwoju osiągnął dziś jednoznacznie i ostatecznie fazę twórczości własnej, stał się w stosunku do swego środowiska, naprawdę i skutecznie jego racjonalnie planującym panem i władcą”<sup>5</sup>. Pod wpływem tego, przemianom ulegają też tradycyjne wspólnoty ludzkie, rodziny czy lokalne społeczności. Kształtuje się typ społeczeństwa przemysłowego, w którym główną rolę odgrywa cywilizacja miejska. Powstają i rozwijają się wielkie miasta o bardzo dużym skupieniu ludzi. W tych warunkach industrializacji zmienia się też życie moralne i religijne człowieka, gdyż „instytucje, prawa i sposoby myślenia i odczuwania przechowane przez przodków nie zawsze wydają się odpowiadać dzisiejszemu stanowi rzeczy; stąd powstaje poważne zamieszanie w sposobie i samych normach postępowania”<sup>6</sup>.

Tym, co leży u podłoża tych wszystkich przemian, tym „tłem” współczesności jest *świeckość* czy inaczej *świecki klimat*. „Jest to znajdujący się u samego podłoża myśli stosunek do świata i życia, który począwszy od średniowiecza powoli rozwinął się w dominującego ducha Zachodu, stając się tym samym przyczyną i skutkiem kulturalnego i społecznego procesu sekularyzacji”<sup>7</sup>. Obraz świata i człowieka, kształtowany w tym duchu, został odarty z metafizycznego i religijnego kontekstu. Tak samo wzorce postępowania i wartości ludzkie znajdują swe uzasadnienie w samym tylko świecie. Każda więc dziedzina działalności człowieka uzyskała własną, niepodważalną autonomię. Sekularyzacja jest więc procesem emancypacji człowieka, uwalniania się od narzuconego mu dawniej autorytetu i tradycji. Według Waltera Kaspera całą właściwie historię zachodniej cywilizacji można nazwać „procesem postępującego zawładnięcia człowieka przez jego wolność”<sup>8</sup>. Ta historia wolności weszła jednak na początku nowożytności w nowe stadium. Wolność i myślenie stają się świadome samych siebie i krytyczne.

Ten zwrot ku podmiotowi stoi u podłoża zmian społeczno-kulturalnej rzeczywistości. W życiu społecznym doprowadził do uznania wolności i równości wszystkich ludzi. Sformułowano też podstawowe i powszechne prawa człowieka. Dotychczasowy, hierarchiczny porządek społeczny zaczął ustępować partnerskiemu porządkowi opartemu na równości i wolności wszystkich<sup>9</sup>. Spowodowało to też głęboki kryzys autorytetu i zmianę patrzenia człowieka na wszelkie instytucje, zwyczaje i tradycje. „Owe instytucje – państwo, Kościół, klasa, a nawet rodzina – nie są już dla niego

<sup>4</sup> KDK 4.

<sup>5</sup> K. R a h n e r, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1983, s. 42.

<sup>6</sup> KDK 7.

<sup>7</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wichru...*, s. 36.

<sup>8</sup> W. K a s p e r, *Rzeczywistość wiary*, Warszawa 1979, s. 13.

<sup>9</sup> H. F r i e s, *Wiara zakwestionowana*, Warszawa 1975, s. 49.

czymś *danym* raz na zawsze przez transcendentny autorytet, któremu musi być posłuszny, nie są to już doczesne przejawy boskiego i wiecznego porządku, do którego przynależność, i któremu okazywanie posłuszeństwa nadają sens i znaczenie krótkotrwałemu życiu człowieka na ziemi<sup>10</sup>.

Człowiek zaczął odkrywać, że są one wynikiem działania historycznych i ludzkich sił, że ulegały zmianom i popełniały błędy. Sądzi, więc dzisiaj, że są to *świeckie* instytucje, a nie, raz na zawsze ustanowione przez Boga dla całego świata. W ten sposób również osoby stojące na czele tych instytucji utraciły znaczenie uświęconego i niekwestionowanego autorytetu i przestały być wzorem dla wszystkiego, co człowiek wie i co robi<sup>11</sup>.

To wyzwolone, krytyczne myślenie spowodowało też dynamiczny rozwój nauk empirycznych i eksperymentalnych, o czym już wyżej wspomniano. Przyroda, a praktycznie cały kosmos stały się prawdziwym laboratorium badawczym. Właściwie o człowieku minionej ery również nie można powiedzieć, że zachował jej biernie w stosunku do przyrody. Bowiem podpatrywał ją, próbował wykorzystać jej potencjalność, zagospodarowywał w sposób planowy glebę, dokonywał wynalazków. Ale nie było w jego działaniu takiej sytuacji, by rozumiejąc prawa przyrody chciał wykorzystać je przeciwko niej samej, i wyzwolić się spod jej panowania<sup>12</sup>. Była ona dla tego człowieka zawsze nieujarzmiona i wolna. Człowiek, aż do najnowszych czasów „spotykał tę przyrodę bezpośrednio, narażał się jej i zawierał, czując się zarazem jakoś bliskim jej niezależnej istocie. Była ona dla niego czymś dostojnym, władcym i potężnym, czymś, co przyobleka bezpośrednio onieśmielającą i fascynującą zarazem świętość noumenalną”<sup>13</sup>.

Dziś przyroda stała się prawie wyłącznie materiałem i warsztatem dla twórczych działań człowieka – naukowca i inżyniera. Trudno więc nazwać ją wolną, czy doświadczyć w niej obecności Boga Stwórcy. Bo w tej „zdegradowanej” przyrodzie coraz bardziej widzi jedynie własne wytwory. „Napotykam nasze światło, nasze nowe tworzywa, środki komunikacji, które myśmy wynaleźli, zwierzęta i rośliny wyhodowane przez nas, i to nie drogą przypadkowych, podobnych do zabaw prób, lecz w wyniku racjonalnego planowania, które trzeźwo, niemal arbitralnie, stawia samo sobie cel i każe, by był osiągnięty”<sup>14</sup>. Oczywiście pozostały jeszcze pewne obszary i miejsca nieopanowane do końca przez działanie cywilizacji. Jednak w odczuciu wielu współczesnych ludzi są to już tylko ślady minionej ery, coś na kształt rezerwatu, co trzeba ochraniać.

To zmienione, nowe środowisko życia człowieka nie pozostało bez wpływu na niego samego. Dokonują się w nim bardzo głębokie zmiany w sferze biologicznej, psychicznej i duchowej. „Człowiek stał się integralną częścią maszyn, urządzeń, obrazów, sygnałów i sytuacji, które sam stworzył. W pewnym sensie stał się jednym, chociaż najważniejszym ich elementem, w sumie jednak bardzo przez nie zdetermi-

---

<sup>10</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wichru...*, s. 39.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> K. Rahnert, *O możliwości wiary...*, s. 44.

<sup>13</sup> Tamże, s. 43.

<sup>14</sup> Tamże, s. 45.

nowanym<sup>15</sup>. Współczesny *homo sapiens* tworzy też, przy pomocy wyspecjalizowanych nauk o człowieku, obraz samego siebie. Pragnąc zaś zdobyć wiedzę, według siebie absolutnie pewną, eliminował te dziedziny wiedzy, których nie mógł weryfikować w doświadczeniu i doszedł dziś do przekonania, że „on sam i jego świat to rezultat niezliczonych, przedziwnie harmonijnych, lecz zupełnie ślepych przyczyn, których przypadkowe współoddziaływanie na siebie wytworzyło to stosunkowo pomyślne dla niego środowisko, a nawet jego własną zadziwiającą zdolność do życia, miłości i myślenia<sup>16</sup>”.

Zmienia się też świat wartości i oblicze moralne człowieka. Stałe i niezmiennie wymiary życia, jak chociażby religia czy zasady moralne ustępują temu, co dynamiczne i sytuacyjne. Wartości, którymi żył dotychczas człowiek, zostały zakwestionowane i rozbite. To, co wczoraj było wartością, dzisiaj przestało nią być – zostało ośmieszane lub zastąpione przez inną wartość. Człowiek zasypywany jest ogromem propozycji dzisiejszej kultury, żyje pod ciągłą presją bardzo silnych, różnorodnych i agresywnych bodźców, powodujących nadpobudliwość, a często wręcz schorzenia psychofizyczne. I praktycznie w tej nowej cywilizacji pozostawiony jest samemu sobie. Nowe zjawiska, to poczucie pustki wewnętrznej, poczucie bezsensu istnienia, dezorientacji i zagubienie, bo człowiek nie potrafi często dokonać wyboru, nie stać go na opowiedzenie się za czymkolwiek – a jest w sytuacji, że musi wybrać i to wybrać sam. Osamotnienie więc i głębokie metafizyczne „wykorzenienie” to rysa dopełniająca moralnego oblicza współczesnego człowieka.

Opisane powyżej w krótkim zarysie przemiany dzisiejszego świata potwierdzają wyraźnie tezę, że klimat czy tło współczesności ma charakter radykalnie świecki. Człowiek ogarnięty tym duchem sądzi, że życie polega na konkretnej, doczesnej i ziemskiej egzystencji. Uważa on, że to życie wytyczone jest granicą przestrzeni i czasu, narodzinami i śmiercią oraz przebiega w świecie natury i wśród innych ludzi. To też interesuje go, jako istotę poznającą. Uważa również, że osiągnął dziś stan „dojrzałości” w tracącym swe oblicze świecie<sup>17</sup>.

## PODSTAWOWE KATEGORIE SAMOROZUMIENIA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Zmiany zachodzące w świecie współczesnym, jak to już wskazano, wpłynęły również na samego człowieka, na jego sposób życia, odbieranie tego świata, na mentalność ludzką. Dominującym zaś rysem, oddającym atmosferę życia jest świeckość, czyli zorientowanie się wyłącznie w świecie, w konkretnej, łatwo namacalnej rzeczywistości. Dotyczy to przede wszystkim kultury zachodniej, istniejącej w zindustrializowanej, stechnicyzowanej, wielkomięskiej rzeczywistości. Choć nie można tego oczywiście ograniczać do pewnych tylko ram geograficznych, gdyż wpływ tej kultury obejmuje dziś cały świat. Ten świecki duch, będący głównym wykładnikiem samorozumienia dzisiejszego człowieka, posiada kilka charaktery-

<sup>15</sup> J. Paługa, *Na drodze wiary i niewiary*, „Communio” 8(1988) nr 3, s. 6.

<sup>16</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wichru...*, s. 39.

<sup>17</sup> Tamże, s. 41.

stycznych cech, takich jak: przypadkowość, relatywizm, doczesność i autonomia<sup>18</sup>. Ich krótka analiza pozwoli lepiej zrozumieć, w jaki sposób człowiek widzi i odbiera dziś swoją egzystencję.

Pierwszą cechą jest **przypadkowość**, czyli przekonanie, że cała rzeczywistość ma swoje przyczyny, ale trudno jest powiedzieć o nich, że są rozumne czy celowe. Do takiego poglądu skłania brak w ludzkim doświadczeniu przesłanek wskazujących na słuszność takiego twierdzenia. „Wprawdzie bieg zdarzeń może przejawiać jakiś przybliżony porządek, który umożliwia nam zachowanie naszej egzystencji i śledzenie jej powtarzających się prawidłowości, a nawet przewidywanie przyszłych wydarzeń – o tyle, o ile jest to potrzebne do podejmowania praktycznych decyzji, do celów nauki i techniki”<sup>19</sup>.

Jest to przede wszystkim skutkiem pogłębiającego się radykalizmu epistemologicznego, który opiera się dziś wyłącznie na tym, co dane bezpośrednio. Aby wykluczyć jakąkolwiek dwuznaczność czy niejasność, badanie rzeczywistości polega po prostu na jej opisie, którego najwłaściwszą formą są twierdzenia sprawozdawcze. „Jedyny dostępny nam sposób mówienia o rzeczywistości wymaga posługiwania się zdaniem, które odnosi się i ograniczają do konkretnych danych zmysłowych i jest to nasz jedyny poznawczy kontakt z *tym, co jest* i jedyna możliwość mówienia o tym”<sup>20</sup>. W takim zaś ujęciu nie ma miejsca na pytanie, dlaczego rzeczy istnieją?, czy dlaczego są takie?, nie ma też miejsca na szukanie głębszych i dalszych przyczyn świata albo wskazywanie jego porządku czy harmonii. Wykracza to bowiem poza możliwości umysłu człowieka i krytycznego poznania i pozostaje to po prostu tajemnicą, która nie ma poważnego, czy wręcz żadnego wpływu na życie.

Dokonało się, więc tu bardzo duże ograniczenie obszaru, po którym może poruszać się myśl refleksyjna. Bo jeśli wyłącznie bezpośrednie doświadczenie jest kryterium weryfikacji znaczenia jakiegokolwiek twierdzenia, to formułując sądy metafizyczne, teologiczne wykracza się poza to doświadczenie i czyni się je w ten sposób bezznaczeniowe i nierealne. Człowiek po prostu nie wie, co one znaczą. Zaś język symboliczny, który stara się przeniknąć powierzchnię zjawisk i sięgnąć do ich głębi mówi współczesnemu człowiekowi raczej o jego problemach psychologicznych i językowych, niż o jakimkolwiek transcendentnym, czy boskim wymiarze rzeczywistości<sup>21</sup>. Potwierdzenie przypadkowości świata najbardziej uwidoczniło się w filozofii egzystencjalnej. Ukazuje ona bowiem „istnienie”, które ma charakter zupełnie przypadkowy. Człowiek według tej filozofii doświadcza „bycia tutaj”, czy też „rzucenia” w istnienie, ale trudno mu podać jakiś powód czy przyczynę

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 42. Oczywiście takie ujęcie nie może sobie rościć pretensji do pełnej adekwatności i wyczerpującego ujęcia tego problemu. Możliwe są też również odmienne nieco ujęcia – np. J.E. Smith podaje: autonomia, technika, woluntaryzm, temporalizm, estetyzm. Por. J.E. S m i t h, *Doświadczenie i Bóg*, Warszawa 1971, s. 182–196. Wymienione jednak w niniejszej pracy cechy wydadają się najbardziej jasne i jednoznaczne.

<sup>19</sup> Tamże, s. 42.

<sup>20</sup> Tamże, s. 43.

<sup>21</sup> Tamże, s. 46.

tego stanu, która wskazywałaby na słuszość i sens takiej sytuacji<sup>22</sup>. „Najwyraźniej pomimo przybliżonych porządków odkrywanych przez naukę, istnienie przychodzi do współczesnego człowieka jak gdyby z ciemności, pozbawione jakiegś dalszej rzeczywistości, nieosadzone w żadnym ostatecznym porządku i bez żadnego ostatecznego powodu, jako brutalny fakt, absolutna dana, zupełna dowolność, czyste usytuowanie”<sup>23</sup>.

Kolejną cechą widzenia świata i siebie przez współczesnego człowieka jest **do-czesność i przemijanie**. Sądzi on, że czas przenika wszystkie rzeczy, że wszystko egzystuje w czasie i przemija, a tym samym jest śmiertelne i ma swój koniec. Czas oznacza dziś dla niego „realność obecną i bezpośrednią, z którą styka się w życiu, i przez którą następuje jego postęp. Nacisk jest położony na to, co jest *tutaj i teraz* i co jest odrębne od tego, co niezmiennie, ciągle, czyli od tego, co jest ciągiem czasu”<sup>24</sup>. Według tego więc wszystko się zmienia, wszystko jest przejściem od przeszłości do przyszłości ograniczonej, możliwej do określenia. Dziś niezmienny porządek rzeczy został zastąpiony czasem i historią i w nich jedynie szuka się źródeł sensu egzystencji ludzkiej. „Współczesny człowiek stał się przede wszystkim świadomy swojej *historyczności*, otwartości na przyszłość, twórczych możliwości swojej wolnej natury oraz doniosłej roli nadziei związanych z historyczną przyszłością”<sup>25</sup>. Takie więc pojęcie jak wieczność jest dla dzisiejszego człowieka niezrozumiałe, bo nie znajduje jej przejawów w całym swoim doświadczeniu – zna jedynie przemijanie i umieranie wszystkiego. To, co wymierne w czasie, weszło na miejsce tego, co wieczne. Stąd też wszystkie prawdy chrześcijańskiej eschatologii nie budzą już żywego zainteresowania. A gdy życie samo narzuca niektóre z nich, on stara się je maksymalnie „zatuszować”<sup>26</sup>.

Następna cecha, czyli **względność** albo **relatywizm** wskazuje na różnorodne zależności i zdeterminowanie człowieka. Ponieważ sądzi, że jest jedynie istotą historyczną, dlatego jest pod znacznym wpływem tego, co się wydarza w historii. „Zatem nie ma niczego w naturze czy historii, a więc w ogóle niczego, co byłoby czymś samym w sobie, substancją niezmienną i samowystarczającą, zdolną do istnienia samego w sobie i z samej siebie, czyli przejawiającą istotę nie pochodzącą od żadnej otaczającej jej rzeczy i niezwiązaną z żadną z nich”<sup>27</sup>. W doświadczeniu nie ma więc niczego, co absolutne, łącznie z przestrzenią i czasem. Taki pogląd ukształtowały w człowieku współczesna fizyka, biologia, jak też nauki społeczne i psychologiczne. Nauki te dążą do zrozumienia jednostki i jej zachowania nie w kategoriach jej indywidualnej i niezmiennej substancji czy duszy, lecz w terminach systemu spo-

<sup>22</sup> J. P o p i e l, *Konfrontacja wiary z filozofią współczesną*, w: *Otwarcie w wierze*, red. R. Dąbrowski, Kraków 1974, s. 154.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> J.E. S m i t h, *Doświadczenie...*, s. 196.

<sup>25</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wicheru...*, s. 58

<sup>26</sup> Przykładem tego jest współczesny stosunek do śmierci. Czyni się bowiem wszystko by zatrzeć jej ślady, by człowiek się z nią nie stykał, by uczynić ją jak najbardziej anonimową. Por. Z.J. Z d y b i c k a, *Dlaczego religia? Antropologiczne podstawy religii*, w: *Nauka – Światopogląd – Religia*, red. Z.J. Zdybicka. Warszawa 1989, s. 83.

<sup>27</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wicheru...*, s. 51.



łecznych relacji, które ją ukształtowały, i które dlatego mogą ją wytłumaczyć. Stąd też utraciły na znaczeniu takie pojęcia jak: substancja, dusza, bycie. Dominują zaś: zmiana, proces, stawianie się czy kontekst. W takiej perspektywie nawet ludzkie czyny, jego myślenie i w ogóle wszystko, co robi kształtowane jest przez kontekst historyczny. Wytwory myśli nie mogą więc być absolutne czy też wieczne. W tak pojmowanej historii każde wydarzenie, czy twórcze dzieło w kulturze, jej filozofie, religijne przekonania, pisma religijne, prawa, wartości czy zwyczaje należą do środowiska, które je otaczało<sup>28</sup>. Dla współczesnego człowieka wytwory minionej epoki wydają się czymś obcym, bo zostały stworzone w innym kontekście kulturowym i historycznym – pogłębia to powiększający się odcinek czasu dzielący te punkty w historii.

Ostatnią, choć niewątpliwie najważniejszą cechą jest **autonomia i wolność**. Ona przynosi współczesnemu człowiekowi świadomość godności ludzkiej, która idzie w parze z uznaniem niezbywalnych praw osoby i społeczeństw<sup>29</sup>. Gdy poprzednie cechy w sposób pesymistyczny przedstawiają rzeczywistość, jako obojętną i przemijającą, ta przynosi człowiekowi odwagę i nadzieję. Człowiek w swej wolności i autonomii ma szansę tworzenia samego siebie. Jawią się bowiem one, jako „jego niezbywalne prawo przysługujące mu z tytułu narodzenia, jego naturalna zdolność poznawania prawdy o samym sobie, decydowaniu o własnym losie, stwarzanie własnego sensu istnienia i ustalania własnych wartości”<sup>30</sup>. Historia, przyszłość jest otwarta i dzięki afirmacji wolności może człowiek twórczo realizować swoje człowieczeństwo, a także dokonywać swego samookreślenia według własnego rozumu i własnej woli. Tak pojęta historia jawi się, jako nieodwracalny proces wyzwolenia, prowadzący do epoki, w której człowiek już całkowicie wyzwolony będzie cieszył się pełnym szczęściem na ziemi<sup>31</sup>.

Konsekwencją zaś tego jest wzięcie odpowiedzialności za siebie i za przyszłą historię, której nadaje strukturę i sens. Autonomia więc w każdej sferze przynosi ze sobą potrzebę odpowiedzialności. „Byt, który chce określać sam siebie, musi odpowiadać nie tylko za swoje czyny, lecz także za swoje idealne *Ja*, które wybiera za przewodnika swego życia”<sup>32</sup>. Różnie też wygląda wolność w różnych prądach myślowych, ale „dla wszystkich form współczesnej myśli zbawienie przychodzi przez realizację wolności”<sup>33</sup>. Autonomia jest więc podstawową kategorią do zrozumienia człowieka i jego wolności. To jej ekspansja spowodowała zanik dawnych autorytetów i podważyła ważność wielu historycznych form religii, wymagań wiary czy posłuszeństwa.

---

<sup>28</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wихru...*, s. 53.

<sup>29</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Poznań 1986, nr 1.

<sup>30</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wихru...*, s. 61.

<sup>31</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja...*, nr 6.

<sup>32</sup> J.E. Smith, *Doświadczenie...*, s. 194.

<sup>33</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wихru...*, s. 63.

## KRYZYSOWA SYTUACJA WIARY

Nowa sytuacja, w jakiej znalazł się dzisiaj człowiek obejmuje również jego życie religijne. Bardzo głębokim i często gwałtownym przeobrażeniem ulega szeroko rozumiana rzeczywistość wiary: „Zmiana uwarunkowań historycznych i socjologicznych wiary tzn. warunków, w jakich jest akceptowana, a jakie narzuca, czy proponuje wierzącemu instytucja nie odbywa się bez podważania treści tej wiary”<sup>34</sup>. Tworzące się nowe samorozumienie, nowa mentalność, stawiają trudne pytania i nieznanne dotąd problemy. A dotychczasowy tradycyjny model wiary i sposoby jego uzasadniania przestają już przemawiać do współczesnego człowieka. Chrześcijaństwo do tej pory oparte było przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, na klasycznej kulturze grecko-rzymskiej, w ramach, której się rozwijało. Prześiąknięte jej wzorami, tworzyło też jednolitą i harmonijną kulturę, która „uważana była za jedyną i miała w dużym stopniu charakter normatywny”<sup>35</sup>. Doktryna ta, oparta o filozofię arystotelesowsko-tomistyczną dawała jasny i spójny obraz świata, w którym Bóg, jako istota najwyższa był wytlumaczeniem całej rzeczywistości.

Dzisiaj wiara i Kościół, który ją głosi i jej strzeże, utraciły w poważnym stopniu takie dogodne uwarunkowania do ich przyjęcia i akceptacji przez człowieka. „Wydaje się, że przestrzeń możliwości dla wiary zastąpiło coś w rodzaju przestrzeni niemożliwości. W konsekwencji niewiara, która w okresie chrześcijaństwa wydawała się jakąś anomalią, nabiera charakteru normy, a wierzenie religijne staje się czymś wyjątkowym, co istnieje nadal tylko dlatego, że przeciwstawia się duchowi czasu”<sup>36</sup>. Obecnie, w tej nowej rzeczywistości, chrześcijaństwo zostało w dużej mierze pozbawione swego miejsca. Jego obraz świata, człowieka, rozumienie autorytetu stanowią odbicie ustępującej już epoki<sup>37</sup>.

Paradoksem może się wydać, że sprawca tej sytuacji, tzn. proces sekularyzacji był inspirowany również samą doktryną Kościoła i niektórymi artykułami wiary. Chociażby sama „koncepcja Boga transcendentnego, wymykającego się wszelkiemu wpływowi człowieka, mogła w dużym stopniu przyczynić się do tego *odczarowania świata*, do wykluczenia pośrednich bóstw i tajemniczych sił, co gdy się raz zdarzyło, pozostawiło wolne pole samodzielnej działalności rozumu w nauce oraz w urządzaniu świata i społeczeństw”<sup>38</sup>. Taką inspiracją mogły też być poglądy Kościoła, który wbrew hellenistycznemu idealizmowi akcentował realność i pozytywną rolę naturalnej egzystencji, czy ostateczne znaczenie doczesności, zarówno w etycznym działaniu, jak i w wieczności<sup>39</sup>. Dlatego też należy pamiętać – mimo, że w swym skrajnym nurcie sekularyzacja przyniosła wiele negatywnych zjawisk – to w swej istocie nie jest sprzeczna z chrześcijaństwem.

<sup>34</sup> A. Dartigues, *Wierzący wobec krytyki współczesnej*, Warszawa 1978, s. 23.

<sup>35</sup> S. Moya, *Źródła i warunki pluralizmu teologicznego*, CT 47: 1977 nr 2, s. 9. Por. H. Fries, *Wiara zakwestionowana...*, s. 145.

<sup>36</sup> A. Dartigues, *Wierzący wobec...*, s. 19.

<sup>37</sup> W. Kasper, *Rzeczywistość wiary...*, s. 14.

<sup>38</sup> A. Dartigues, *Wierzący wobec...*, s. 26.

<sup>39</sup> L. Gilkey, *Nazwanie wichru...*, s. 37.

Jak więc już wskazano, w tej nowej sytuacji kulturalnej człowieka, wiara znalazła się w sytuacji głębokiego kryzysu. Uwidocznione jest to w rozmaitych teoriach, prądach myślowych czy literaturze, ale również bardzo wyraźnie widać to w życiu praktycznym. Największy chyba zasięg i najbardziej powszechne są problemy, które rodzi nowa cywilizacja. Powstaje coraz większa przepaść między wiarą a doświadczeniem ludzkim. Wiara w Boga przestaje być „źródłem jakichkolwiek impulsów, decydujących o życiu i historii. Jego obecność nie jest już żywa w naszej egzystencji i sformułowania wiary nie dotyczą już rzeczywistych problemów i doświadczeń ludzi”<sup>40</sup>. Prawdy wiary przestają odpowiadać na pytania stawiane dziś, nie wydają się też tak oczywistymi i dlatego nie odczuwa się ich, jako wyzwanie. Człowiek osiągnął dziś, szczególnie w społeczeństwach przemysłowych, wielki dobrobyt i stworzył przy pomocy własnej funkcjonalnej logiki takie struktury, w których Bóg przestaje być potrzebny i jest sprawą obojętną, czy członkowie społeczeństwa uważają siebie za wierzących czy niewierzących<sup>41</sup>. To odsuwanie i znikanie sfery *sacrum* w doświadczeniu pogłębia i pobudza pragmatyczne i materialistyczne nastawienie ludzi pragnących stworzyć „niebo na ziemi”.

Człowiek jest też pod wpływem masowej, często płytkiej i łatwej kultury. „Skomercjonalizowane lub upolitycznione środki masowego przekazu, operujące nowoczesnym sprzętem i bazujące na znajomości psychiki dzisiejszego człowieka, potrafią się wcisnąć w każdą szczelinę ludzkiej świadomości i rozbudzić zainteresowanie własnymi propozycjami”<sup>42</sup>. Zostaje im w pewnym sensie podporządkowany i nie potrafi już w pełni i całkowicie kierować swymi potrzebami, zwłaszcza emocjonalnymi. W konsekwencji jego życie nasycy się i przebiega wśród spraw, które nie mają nic wspólnego ze światem wartości religijnych, a wręcz mają na nie negatywny wpływ, deprecjonując je i lansując laicki model życia<sup>43</sup>. Psychika i świadomość człowieka zostaje w ten sposób przyćmiona, bierna, zdolna przyjmować tylko te treści, które nie wymagają zbyt wielkiego trudu czy wyrzeczenia. Najbardziej zajmuje go własna praca, rozrywka i to wszystko, co przynosi mu bez poważniejszego zaangażowania przyjemność. Tym samym staje się niemożliwy jakikolwiek rozwój czy życie wewnętrzne. Człowiek traci powoli umiejętność bycia z samym sobą, a większość ludzi przestaje to w ogóle rozumieć<sup>44</sup>. Kościół zaś w dużej mierze nie nadąża za tymi zmianami i trudno mu znaleźć sposób dotarcia do takiej umysłowości i psychiki.

Inną trudnością wiary i tym, co zniechęca wielu jest pluralizm poglądów religijnych, który istnieje dziś też w samym Kościele. „Wprawdzie już w przeszłości istniały różne szkoły teologiczne i różne formy pobożności, ale owe różnice w większym lub mniejszym stopniu zaznaczały się wewnątrz wspólnego środowiska i łączącego wszystkich horyzontu myślowego. Można było dokładnie poznać stanowisko partnera w dyskusji i można było stwierdzić, w jakim punkcie i dlaczego

<sup>40</sup> W. K a s p e r, *Rzeczywistość wiary...*, s. 9.

<sup>41</sup> A. D a r t i g u e s, *Wierzący wobec...*, s. 23.

<sup>42</sup> J. P a ł y g a, *Na drodze wiary...*, s. 11.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> K. C z u ł a k, *Wiara wobec wyzwania niewiary*, *ComP* 1(1981) nr 4, s. 6.

jego poglądy różnią się od naszych”<sup>45</sup>. Powstające zaś współcześnie nowe teologie budowane są na zupełnie odmiennych kategoriach pojęć i wyobrażeń. Dlatego dziś, wychodząc z punktu widzenia określonej teologii, trudno jest poznać i zrozumieć inne, a tym bardziej ich integracja czy harmonizacja wydaje się zupełnie niemożliwa. Dotyczy to nie tylko kwestii marginalnych, ale też fundamentalnych praw objawienia chrześcijańskiego<sup>46</sup>.

Współczesny świat jest zdominowany przez człowieka, jak określa Karl Rahner jest światem „zhominizowanym”<sup>47</sup>. Również mentalność człowieka jest wybitnie antropocentryczna. Odkąd przyrodę uczynił jedynie materiałem swej działalności, odtąd doświadcza głównie tego, co sam wytworzył, a Bóg, którego niegdyś spotykał w przyrodzie stał mu się bardziej odległy. „Świat dzięki odkryciu jego praw oraz posługiwaniu się i manipulowaniu nimi, dostał się wprawdzie pod władzę człowieka, lecz zarazem stał się jakby gęsto utkaną przegrodą, która oddziela od Boga”<sup>48</sup>. To zaś, co pozostało jeszcze tajemnicą w przyrodzie, zjawiska, które bez wątpienia kiedyś uznano by za cudowne, dziś są tylko bodźcem do dalszych badań naukowych, aby przezwyciężyć tę kolejną barierę.

Te zagrożenia wiary wynikające ze współczesnej cywilizacji mają też pewne uzasadnienie i poparcie w opracowaniach teoretycznych. Bardzo wpływowy jest dziś ateizm tzw. humanistyczny, który przestał być jedynie negatywnie sformułowaną ideologią, a staje się coraz bardziej pozytywnie tworzoną filozofią. Pragnieniem zaś jej i celem jest „objawić człowiekowi jego samego, jako moc afirmującą i tworzącą sens”<sup>49</sup>. Podstawowym założeniem i punktem wyjścia jej jest zbędność Boga w każdej dziedzinie działalności człowieka. Bardzo poważne zakwestionowanie wiary, a przede wszystkim języka religijnego płynie ze strony filozofów i teologów wywodzących się z nurtu neopozytywistycznego, czy też uprawiających filozofię analityczną. Podstawowe pytania tego nurtu Langdon Gilkey formułuje następująco: „czy wiara w Boga jest naprawdę możliwa dla dzisiejszego człowieka? Czy istnieje możliwość mówienia w sposób sensowny dla nas i dla innych – o Bogu i o tym, co On uczynił dla człowieka? Czy w Piśmie Świętym, w sakramentach oraz w nauce i moralnych wzorach Kościoła istnieje Słowo i Obecność, które nie byłyby tylko czymś ludzkim, względnym i omylnym?”<sup>50</sup>.

Problem Boga i wiary w Niego jest więc problemem możliwości i zrozumiałości języka religijnego w ogóle. Język zaś zrozumiały, według zwolenników tego nurtu, tzn. mający jakieś znaczenie w konkretnym życiu, to ten, który mówi tylko o tym, co bezpośrednio i konkretne, którego ramy czy granice wyznacza doświadczenie. I jest to jedyne kryterium sensu i przydatności tego języka. Zarzutem wysuwany przez ów nurt filozofii jest twierdzenie, że „ludzie mogą *wierzyć* w coś, co wcale nie przystaje do ich empirycznego świata albo wyraźnie się od niego różni i mogą przyjąć, jako prawdziwy jakiś rozległy obszar języka, który nie ma żadnego realnego za-

<sup>45</sup> W. K a s p e r, *Rzeczywistość wiary...*, s. 10.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> K. R a h n e r, *O możliwości wiary...*, s. 50.

<sup>48</sup> Tamże, s. 49.

<sup>49</sup> J. P a ł y g a, *Na drodze wiary...*, s. 14.

<sup>50</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wichru...*, s. 9.

stosowania w ich własnej praktycznej mowie”<sup>51</sup>. Ludzie wierzący przyjmują, więc ten język, jako prawdziwy, ale nie potrafią określić, co znaczą dla nich wyznawane prawdy. Rozważane tu problemy uwidaczniają się np. w stosunku człowieka do Bożego Objawienia zawartego w Piśmie Świętym. Słuchając, bowiem, czy czytając je jest on już w jakimś stopniu zdeterminowany współczesnymi schematami myślenia, stworzonymi przez nauki przyrodnicze, historyczne czy społeczne. Choć wiele myśli w sposób spontaniczny zawsze ulegają dzisiejszemu racjonalizmowi, agnostycyzmowi, czy też sceptycyzmowi. „Z trudem tylko, poprzez tysiące bolesnych oporów serca udaje nam się więc przekładać Pismo Święte na nasz własny język, tak by się stało znów czymś więcej niż dokumentem minionej nieodwracalnie epoki w historii religii”<sup>52</sup>. W najbardziej radykalnej formie problemy te znalazły wyraz w nurcie teologii protestanckiej – tzw. teologii radykalnej, która zaprzeczyła całkowicie realność Boga i sensowność mówienia o Nim.

Współczesna kultura i cywilizacja stawia wiarę religijną w trudnym położeniu i uwidocznione jest to wyraźnie w samorozumieniu dzisiejszego człowieka, które coraz bardziej radykalnie rozmija się z religijnym pojmowaniem siebie i świata. Z tego też powodu wielkie zadania stoją przed współczesną proklamacją Bożego Orędzia w świecie, aby również dziś uczynić je żywym i ważnym dla człowieka.

## THE FAITH'S CRISIS IN THE CONTEXT OF THE SECULAR SELFUNDERSTANDING PERSON

### SUMMARY

The Church is the unity of people that are connected with their faith in Jesus Christ. Faith is a dynamic thing, both in the social and personal area. It is characterized by the development, progress but as well as regress. Nowadays there is a lot of talking about the faith crisis. The main cause of that crisis there are secularization, pluralism and the cultural globalization. Characteristic property of present times is the secularity, the lack of the references of daily life to the religious area. Characteristic issues of present culture are: fortuity, worldliness and passing, relativity and relativism as well as autonomy and freedom. God, salvation, eternity and many other ideas from religious language area are away from the experience and subsistence. Nowadays Christianity is in a very predicament. It is very big challenge which would be a subject of theological discussion in the Year of the Faith that was heralded.

<sup>51</sup> L. G i l k e y, *Nazwanie wichru...*, s. 19.

<sup>52</sup> K. R a h n e r, *O możliwości wiary dzisiaj...*, s. 51.

**KRISE DES GLAUBENS IM KONTEXT DER SÄKULAREN  
SELBSTVERSTÄNDNIS DES MENSCHEN**

## ZUSAMMENFASSUNG

Die Kirche ist eine Gemeinschaft von Menschen, die einen Glauben an Jesus Christus zu teilen. Der Glaube ist eine dynamische Wirklichkeit in sozialer und persönlicher Dimension. Es wird von der Entwicklung, Fortschritt, sondern Rückschritt gekennzeichnet. Heute wird viel über die Krise des Glaubens gesagt. Der Grund für die Krise des Glaubens ist der Säkularismus, Pluralismus und Globalisierung der Kultur. Ein charakteristisches Merkmal der Moderne ist säkular, also keinen Hinweis auf den Alltag der religiösen Dimension. Die Merkmale der Kultur von heute sind: Beliebigkeit, Zeitlichkeit und Vergänglichkeit, Relativitätstheorie und Relativismus, Autonomie und Freiheit. Gott, Erlösung, Ewigkeit, und viele andere Konzepte im Bereich der religiösen Sprache sind in der Erfahrung und Existenz unverständlich. Der christliche Glaube ist nun in einer schwierigen Lage. Es ist eine anspruchsvolle Aufgabe, die Gegenstand der theologischen Diskussion im Jahr der Glaube zu analysieren.